Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 1150 Mk.
Z odnoszeniem do domu 1300 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 1450 Mk.
Zagranicą 2800 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 60 Mk.

CENA 60 MK.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce na str. 1.2.3. m. 300., w tekście m. 250
Nekrologi 300 mk. zwyczajne 150 mk.

Adres Redakcji i Administracji:
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł.

№ 240 (7279). Sobota, dnia 21 Października 1922 r. Rok XXX

Telegramy.

Teror ukraiński w Małopolsce wschodniej nie ustaje

WARSZAWA. Rząd otrzymuje coraz bardziej alarmujące wiadomości z Małopolski Wschodniej o sabotażu i terrorze, stosowanym przez ukraińców w Małopolsce Wschodniej. W związku z tym wezwany został do Warszawy dyrektor policji państwowej we Lwowie p. Reinlaender.

Konferencja pokojowa 6 listopada

PARYŻ. „Petit Parisien" donosi: Rząd francuski zaproponował dzień 6 listopada, jako datę zebrania się ogólnej konferencji pokojowej. Turcy proponują jako miejsce obrad Florencję albo Lugano, w razie gdyby zwołanie konferencji do Smyrny, okazało się niemożliwe.

60,000 faszystów na froncie Jugosławji

BELGRAD. Wiadomości z granicy jugosłowiańskiej potwierdzają, że faszyści wzmacniają swe siły. Na linji demarkacyjnej stoi 60.000 zbrojnych faszystów.

ś. p. Edmund Rygier

TORUŃ. W nocy zmarł tu Edmund Rygier, b. dyrektor teatrów miejskich w Krakowie, Poznaniu i Lwowie.

Zamęt faszystowski we Włoszech

RZYM. Losy przyszłego gabinetu decydują się obecnie w Medjolanie gdzie znajdują się Giolitti i Mussolini. W przeciwieństwie do poprzednich kryzysów gabinetowych istnieje zamiar unormowania listy nowego gabinetu przed ustąpieniem obecnego. Jeśli dotychczasowe próby doprowadzą do rezultatu, to należy się spodziewać dymisji gabinetu Facty przed zebraniem parlamentu. Salandra i Orlando wymienieni są jako ewentualni kandydaci na stanowisko ministra spraw zagranicznych. Pomimo różnic w poprzedniej polityce Giolittiego, Mussoliniego dojść pomiędzy nimi do porozumienia jest możliwe. Giolitti podziela zdanie faszystów co do konieczności reformy wyborczej i nowych wyborów, wyrażając gotowość sformowania rządu pod warunkiem wzięcia przez faszystów udziału w rządzie.

Odrzucenie listy „Chjeny" w Krakowie

WARSZAWA 20. Na posiedzeniu Krakowskiej okręgowej komisji wyborczej uchwalono zatwierdzić wszystkie listy, z wyjątkiem listy „chjeny" Nr. 8. Wstrzymano zatwierdzenie tej listy z powodu wątpliwości co do ilości podpisów, z powodu podpisania zgłoszonej listy przez małoletnich i z powodu podania w wątpliwość autentyczności podpisów.

Wybory w Anglji 11-go listopada

LONDYN. Ze źródeł półurzędowych donoszą, że na wczorajszem posiedzeniu unionistów Chamberlain ma wystąpić przeciwko wnioskowi odroczenia wyborów do parlamentu. Z drugiej strony minister handlu wystąpić ma przeciw propozycji głosowania nad votum zaufania dla Chamberlaina. W razie gdyby rozwiązanie parlamentu zostało ogłoszone w sobotę lub poniedziałek wybory mogłyby się odbyć 11 listopada. Koła opozycyjne zdają się nie żywić obawy co do tego, aby zebranie unionistów i konserwatystów dało wyniki korzystne dla koalicji rządowej. liczące się zresztą z faktem rozpisania wyborów w najbliższym czasie, po uprzedniej dymisji gabinetu w razie porażki Chamberlaina.

Rewolucja w Chinach

LONDYN. Biuro Reutera donosi o powstaniu w Pekinie przeciwko władzom centralnym. Władzę naczelną nad powstaniem objął gen. Heu-Szu-Tschang. Wojska powstańcze zdobyły miasto Tutszann i zaprowadziły tam rząd rewolucyjny.

Złudzenia przemysłowców francuskich

MOSKWA. Francuscy przemysłowcy drzewni wysłali do petersburskiego trustu drzewnego zapytanie, dotyczące możliwości wywozu drzewa rosyjskiego i podjęcia normalnego ruchu transportowego.

Dziesięć rubli = dziewięćdziesięciu miljonom

MOSKWA. Ostatnie notowania giełdy moskiewskiej: 10-rublówka złota 90 miljonów rubli sowieckich, funty angielskie 77 miljonów, dolary Stanów Zjednoczonych 16,750,000, marka niemiecka 7000, marka polska 2000—2100.

Prasa za złotą pożyczką

WARSZAWA. Wszystkie dzienniki w dalszym ciągu podnoszą trafność pomysłu 8-procentowej państwowej pożyczki złotej i dogodność lokowania w niej kapitałów. „Rzeczpospolita" pisze: Nie dziwilibyśmy się, gdyby w takiej chwili pan minister skarbu zażądał od społeczeństwa ofiar. Cała uświadomiona i narodowo-czująca Polska odpowiedziałaby mu karnie na to wezwanie. Pan minister skarbu zapowiedział jednak w swojem eksposé, że ofiar żądać nie będzie i że nie będzie apelował do samego tylko poczucia patrjotycznego społeczeństwa, ale do jego interesów i zapowiedź tę spełnił, bo oto mamy pożyczkę, o której z góry trzeba powiedzieć, że dostarczając państwu potrzebnego kredytu—zapewnia zarazem obywatelom tak niezwykłe korzyści, jak rzadko które przedsiębiorstwo finansowe. „Przegląd Wiecz." pisze, że pożyczka złota nie jest żadną ofiarą, lecz obopólnym interesem państwa i jego obywateli we wspólnej walce przeciwko międzynarodowym spekulantom.

Nasze sprawy zagraniczne.

P. minister spraw zagranicznych Narutowicz wobec zaproszonych przedstawicieli prasy warszawskiej wypowiedział następujące uwagi o aktualnych zagadnieniach naszej polityki zagranicznej:

„Pragnę oświetlić dziś panom i dać wyjaśnienie co do stanowiska polskiej polityki w dwu ważnych sprawach: pierwsza—to wypadki polityczne na Bliskim Wschodzie, druga zaś jest świeżo odbyta konferencja w Rewlu.

Tak jak to już wspominałem podczas ostatniej konferencji prasowej, wypadki na Bliskim Wschodzie śledziliśmy z największem zainteresowaniem, wynikającem zarówno z tego, iż zdawaliśmy sobie sprawę, że w grę tam wchodzą także i nasze interesy, jak i dlatego, że konflikt na Bliskim Wschodzie łatwo mógł rozszerzyć się na wschodnią Europę.

Stojąc zasadniczo na stanowisku wolności cieśnin, rząd polski udzielał umiarkowaną taktykę Francji, której wysiłki dla pokojowego załatwienia sprawy i niedopuszczenia do rozszerzenia się konfliktu witaliśmy z żywem zadowoleniem. Dopatrując się w utrzymaniu jednolitego frontu aljantów najlepszej gwarancji powodzenia tych wysiłków i zabezpieczenia Europy przed nowym pożarem, z radością powitaliśmy wyniki obrad paryskich i dalsze zabiegi, prowadzone w Mudanji, które doprowadziły do podpisania znanego układu. Układ ten zdaje się gwarantować pokojowe zakończenie grecko-tureckiego konfliktu i zlokalizowanie zatargu, którego likwidacją zajmie się konferencja w Skutari.

Stanowisko Polski podczas dramatycznych perypetji, poprzedzających układ w Mudanji, przyczyniło się, śmiem sądzić, do niedopuszczenia do rozszerzenia się konfliktu. Wierni bowiem naszym zobowiązaniom sprzymierzeńczym, podkreśliliśmy jednak silnie stanowczą chęć utrzymania pokoju. Nasze nadzwyczaj serdeczne stosunki z Rumunją, zacieśnione jeszcze pobytem naczelnika państwa w tym kraju, z jednej strony, z drugiej strony zaś dobry pokojowy stosunek z Rosją sowiecką, pozwoliły nam nabrać przekonania, że pokojowe zlikwidowanie sporu, niedopuszczenie do jego rozszerzenia si jest zupełnie możliwe co też następne wypadki całkowicie potwierdziły.

Jakkolwiek wydaje, się, że bezpośrednie niebezpieczeństwo rozszerzenia się wschodniego konfliktu jest wyłączone i pokojowe jego zlikwidowanie w najbliższym czasie jest wysoce prawdopodobne, to jednak rząd polski nie będzie spuszczał z oka przebiegu dalszych rokowań, które mogą dotknąć także spraw bezpośrednio nas interesujących. Taką sprawą, która już podczas konferencji w Skutari prawdopodobnie wypłynie, jest sprawa uregulowania stosunków prawnych obywateli obcych w Turcji, związana ze zniesieniem kapitulacji. Sprawa ta interesuje i naszych obywateli i rząd polski będzie musiał zająć się jej uregulowaniem, kierując się przytem tradycyjną sympatją, jaka nas wiąże z narodem tureckim. Jeszcze większą uwagę będziemy musieli poświęcić konferencji, która ma być w przyszłości zwołana do uregulowania sprawy konfliktu grecko-tureckiego, dla załatwienia kwestji cieśnin. Jakkolwiek Polska nie jest państwem czarnomorskiem, to jednak, mając, dzięki układom z Rumunją, zapewniony dostęp do portów w Braile i Gałacu, jest żywo zainteresowana losem cieśnin, która to sprawa obchodzi ją ponadto ze względu na jej bezpośrednich sąsiadów i ogólny układ stosunków w Europie wschodniej.

Przechodzę do drugiej z wyżej wymienionych spraw, tj. do zjazdu ministrów spraw zagranicznych w Rewlu.

Zjazd ministrów zagranicznych państw bałtyckich, który się odbył dn. 8, 9 października w Rewlu, był dalszym etapem w rozwoju wzajemnych stosunków tych państw.

Na zjeździe ministrów spraw zagranicznych Estonji, Finlandji, Łotwy, Polski chodziło w pierwszym rzędzie o ostateczne uzgodnienie stanowiska państw bałtyckich w sprawie zaprojektowanej przez rząd Rosji sowieckiej konferencji rozbrojeniowej... W sprawie tej porozumiewali się eksperci wojskowi w Warszawie z udziałem biegłego rumuńskiego, na zjeździe rewelskim miały być, między innemi, powzięte wspólne decyzje w kwestji projektowanej konferencji w Moskwie. Wszyscy delegaci zupełnie zgodnie doszli do przekonania, że wychodząc z założenia, iż należy podjąć każdą inicjatywę, zmierzającą do zabezpieczenia i ustalenia pokoju w Europie wschodniej, oraz biorąc pod uwagę rezolucję zgromadzenia Ligi narodów, dotyczące rozbrojenia, należy wziąć udział w konferencji, zaproponowanej przez rząd rosyjski. Termin konferencji uzależniony został od inicjatywy w tym względzie ze strony Rosji. Minister spraw zagranicznych Estonji, jako przewodniczący obrad zjazdu rewelskiego, został upoważniony do zapytania w imieniu pozostałych państw bałtyckich rządu R. S. F. R. S., w jakim terminie projektowałby rozpoczęcie konferencji, przyczem miał zaznaczyć, że dla państw bałtyckich możliwą do przyjęcia byłaby data po 30 października.

Dotychczas rząd rosyjski nie udzielił odpowiedzi, zatem jedynie od jego decyzji zależy data zebrania się konferencji rozbrojeniowej w Moskwie.

Na zjeździe rewelskim poruszono również sprawę ewentualnego udziału 0Rumunji w konferencji rozbrojeniowej w Moskwie. Udział Rumunji, jako jednego z sąsiadujących państw z Rosją i Ukrainą sowiecką przy omawianiu spraw, związanych z zabezpieczeniem granic najbliższych sąsiadów Rosji, jest bardzo pożądany.

Na zjeździe rewelskim postanowiono odbycie konferencji państw bałtyckich w sprawach ekonomicznych w najbliższym czasie w Helsingforsie.

Ministrowie postanowili poza tem polecić swoim delegatom na czwartej konferencji międzynarodowego biura pracy w Genewie koordynowanie wzajemnych swych prac.

Zdecydowano również, że najbliższy zjazd ministrów spraw zagranicznych Estonji, Łotwy, Finlandji i Polski odbędzie się w Rydze.

Obrady zjazdu rewelskiego raz jeszcze stwierdziły jednomyślność państw bałtyckich we wszystkich sprawach, dotyczących ich wspólnej polityki.

Przechodząc do krótkiego scharakteryzowania stosunków polskich z poszczególnemi państwami, należy zaznaczyć, iż układają się one pomyślnie. Z Estonją nie mieliśmy żadnego zatargu, przeciwnie, stosunek jej do Polski był zawsze przyjazny.

Stosunki z Łotwą uległy w ostatnim okresie, zwłaszcza zzacząwszy od zjazdu w Waszawie, znacznej poprawie. Jesteśmy przekonani, że z biegiem czasu coraz bardziej będą się zacieśniać. W dużym stopniu może się do tego przyczyniać zawarcie układu handlowego, rokowania zaś w tej sprawie powinny być w niedługim czasie podjęte.

Należy podkreślić w końcu bardzo serdeczne przyjęcie, jakie zgotowano polskiemu delegatowi w Estonji, jak również w Rydze, podczas przejazdu przez Łotwę.

Zjazd rewelski, w którym wzięła udział Finlandja, był, między innemi, dowodem, iż aczkolwiek układ warszawski między państwami bałtyckiemi nie był dotychczas przez sejm ratyfikowany, Finlandja nie stroni od nas, przeciwnie, daje dowody, że rozumie konieczność współpracy z Estonją, Łotwą, Polską i potrzebę solidarnych w stosunku do Rosji wystąpień".

Przywódca Nar. Dem. ugodowcem.

„Kurjer Łódzki" pisze: P. Roman Dmowski odezwał się. Zmusił go do tego p. Rossett opowiadaniem o pewnym małoznanym epizodzie z roku 1920 z dni poprzedzających zakładanie przeź p. Dmowskiego drugiego rządu w Poznaniu, dokąd się schronili z Warszawy przed bolszewikami przywódcy endecji z marszałkiem Trąpczyńskim na czele.

P. Dmowski opowiada, że na posiedzeniu Rady Obrony Państwa nabrał przekonania, iż Naczelny Wódz stracił wiarę w armję, a to dlatego, iż się nie zwierzał przed Radą Obrony Państwa w obecności p. Dmowskiego z „planu ratowania sytuacji" i że jakoby w odpowiedzi o ile wiemy na napaści na armję miał powiedzieć, że społeczeństwo chore więc i armja chora. P. Dmowski przyznaje, że zażądał wtedy powołania do kierowania wojną innego człowieka, P. Dmowski opowiada dalej:

Gdy Naczelnik Państwa odpowiedział, że nie pozostawia Radzie Obrony zdecydowanie, czy ma zostać czy się całkowicie usunąć i wyszedł z sali, nastąpiła wymjana zdań między członkami Rady, w której nikt nie poparł mego zdania a p. minister Sapiecha rzucił okrzyk: „Skupmy się przy Naczelniku Państwa", który znalazł poklask ogromnej większości. Wytworzyła się atmosfera zdenerwowania, bardzo niepomyślna w trudnem a niebezpiecznem położeniu, gdzie trzeba chłodnej i rozumnej decyzji dla ratowania kraju. Spróbowałem tedy wnieść nieco uspokojenia i po powrocie do sali Naczelnika Państwa zabrałem głos i wskazałem, że nie chodzi o jego całkowite usunięcie, ile że są w armji żywioły osobiście mu oddane, na które usunięcie się jego mogłoby wpłynąć w tak trudnej chwili, w której wszystkie siły są potrzebne, w sposób niepożądany. Sambym go więc prosił, żeby w tej chwili nie ustępował.

Ta się skończył zamach stanu Nr. 2 w którym już p. Sapiecha — po poprzednich smutnych doświadczeniach udziału brać nie chciał. P. Dmowski oświadcza, że po owem posiedzeniu usunął się z Rady Obrony Państwa, ponieważ ostatecznie się przekonał że nie posiada ona dostatecznej samodzielności, aby obroną państwa pokierować — Wyjechał czemprędzej z przeznaczonej na zagładę Warszawy, aby tworzyć drugi rząd w Poznaniu. Tam się dowiedział w osłupieniu, że Piłsudski rozgromił wroga i odniósł wiekopomne zwycięstwo. Odtąd jak obrażony Achilles przestał się nawet pokazywać w Sejmie i raz tylko obowiązek narodowy zmusił go, aby przyjechać i głosować przeciwko monopolowi tytuniowemu w óbronie tytuniowych paskarzy. Obrona Partji w roku 1922 równie mu się nie udała, jak obrona ojczyzny, w 1920 roku Widocznie ten pech tak go zniechęcił, że obecnie nie postawił nawet swojej kandydatury ustępując miejsca dzielniejszym obrońcom Ojczyzny i Partji — Gdykom, Ilskim, Strońskim oraz współpracownikom pani Lewentalowej. Sic trans et gloria mundi —co się tłomaczy, że nawet Napoleon i Bismarck nie mogli sobie dać rady z niewdzięcznym światem. A przecież są różnice pomiędzy Napoleonem i Bismarkiem a p. Dmowskim.

Zagadnienia Polityczne.

B. JAWNUT.

II

Wybory do poprzedniego Sejmu.

Należy ze stanowiska geograficznego spojrzeć na psychologję wyborów i wyborców.

P. R. Umiastowski zestawia w Nr. 6—7 „Dróg Polski" długość granic Rzeczypospolitej. Wg. danych tego zestawienia wynosi granica z Rosją 1286 km z Czechami i Rumunją 1190 km. z Niemcami 1862 k z Litwą 472 km. pod wpływem niemieckim 2334 granica morska i z Łotwą 155 km., razem 4965 km.

W obrębie granicy z Rosją (1268 km.) mieszka ludność mieszana narodowościowo i religijnie, która za wyjątkiem Małopolski Wschodniej, nie miała możności oddziaływania na przebieg prac państwowych i kształtowanie się opinji. Równocześnie, od listopada 1918 roku do października 1920 roku na tym właśnie terytorjum toczy się krwawa i niszcząca walka.

W obrębie granicy północno—wschodniej z Niemcami (1862 km.) i Litwą 472 km. toczyła się od stycznia 1919 roku aż do końca 1921 roku walka orężna w województwie poznańskiem i śląskiem, to walka plebiscytowa na Sląsku, na Mazurach i w ziemi Wileńskiej, to wreszcie obejmowanie przyznanych terytorjów Woj. Pomorskie 1920 roku Sląsk 1922 rok.

W obrąbie 1173 kilm. granicy zamieszkuje ludność częściowo mieszana, jakkolwiek przeważająco polska. Ludność ta stopniowo wchodzi do państwa i przez posłów bierze udział w kształtowaniu się opinji politycznej Sejmu.

Na przestrzeni 1190 km. ciągnie się granica południowa Polski z Rumunją i Czechosłowacją. Granica z Rumunją obejmuje 380 km. przedewszystkiem ludność mieszana pod względem narodowym i religijnym. Do połowy 1919 roku ludność ta pozostaje w ogniu walki państwowej i domowej. Do końca lata 1920 roku Województwa Tarnopolskie i Lwowskie są terenem wojny z Rosją i na opinję polityczną oddziaływują ze stanowiska samego zachowania tych ziem dla Polski, kwestjonowanego przez czynniki międzynarodowe. Na zachód od Sanu, w obrębie granicy z Czechosłowacją, ostry opór o ziemię Cieszyńską zostaje zlikwidowany w roku 1920 do granic sporu o Jaworzynę. Pomimo krótkotrwałej walki orężnej z Czechami w styczniu 1919 roku sąsiedztwo z Czechami nie stwarza dla Polski niebezpieczeństwa któreby dałoby się porównać z Rosją lub Niemcami. Południowa granica Polski stwarza fikcyjne poczucie bezpieczeństwa, nieuzasadnionego lekceważenia na gruncie międzynarodowym. Z drugiej strony, niesłychane zgęszczenie ludności rolniczej na tych terenach przyczyniło się do powstania poważnych zagadnień gospodarczo społecznych.

Przedwojenna gęstość zaludnienia na 1 km wynosiła w uprzemysłowionem Królestwie Polskiem 98 osób w województwach wschodnich 50 osób w województwach Małopolsk. 102 os. w wojewódz. Poznańskiem około 76 osób.

Zwołany dekretem Naczelnika Państwa Sejm Ustawodawczy w lutym 1919 roku był dokładnym obrazem stosunków w kraju, posiadającym różną kulturę materjalną, różny ustrój prawny i oddzielną historję niewoli.

Każdy, kto miał trochę temperamentu do przemawiania i niewiele środków do drukowania afiszów i na pokrycie kosztów za wynajem sali, stawał jako kandydat na posła.

Wybory do Sejmu przyszły prędzej, zanim stronnictwa znalazły czas do opracowania nowych zasad postępowania i nowego programu. Skutkiem może tego, wytworzyła się fatalna moralność publiczna: naprzód wygrać wybory przy pomocy jakichkolwiek programów (dwie izby, jedna, straż praw, Sejm i Senat), a potem będzie czas na realizację tego co się da na co pozwolą warunki i czego będzie żądać konkurencja pomiędzy stronnictwami).

Trzy zasadnicze czynniki urobiły wyborców: Zniszczenie kraju przez wojnę i niemców, przeludnienie na wsi i atmosfera bezpieczeństwa na południu.

Trzy cechy charakteryzowały szarą masą kandydatów na posłów: lekki ferment, wywołany upadkiem cesarskich Niemiec i Austrji zapach prochu rewolucyjnego, poważna nieznajomość stosunków prawnych i gospodarczych przed i powojennych nakoniec, odwaga, z jaką wykorzystali oni dezorganizację stronnictw i narzucili siebie na reprezentantów tych stronnictw w pewnej ilości wypadków.

Wybory w tych warunkach spowodowały specjalny charakter działalności posłów, niezależnie od dobrej woli, która cechowała większość posłów. Charakter ten wyrażał się w nieufności wzajemnej i pobudliwości konkurencyjnej. Ty mego pasażera to ja twojego, druga cecha, to brak programu ekonomicznego. który by obejmował całe państwo żadnych pozytywnych wskazówek dla rządu, oprócz krytyki po niew czasie zwłaszcza w osławionej debacie o wolnym handlu i trzecja — to przeładowanie w dyskucji, w interpelacjach, w czynnościach prawodawczych materjałem społecznym bez opracowania strony gospodarczej i finansowej niech rząd znajdzie pieniądze, żadnych emisji, pieniądze muszą się znaleźć, tego nie można wywozić, żadnych nowych podatków, marka spada, co się dzieje z oszczędnościami? i t. d..

5,580 tysięcy głosów padło na wyborach Królestwo Polskie bardziej zniszczone przeź Niemców, oraż mające w niedalekiem sąsiedztwie bolszewików na wschodzie dało 1,931 tysięcy głosów na stronnictwa narodowe liczące się z koniecznością walki z Niemcami, jako z programem politycznym. Okupacja austrjacka, mająca powiaty z przeludnieniem na wsi, dała ogromną ilość głosów stronnictwom lewicowym. Na 839 tysięcy, które zdobyło sobie „Wyzwolenie" w Królestwie, przeszło 500 tysięcy głosów padło w pow. południowych. Prawie 50 proc. padło na listy lewicowe, żydowskie 11,5 proc. i niemieckie 1,35 proc.

W Małopolsce Zachodniej, nie objętej ani sprawą ruską, ani groźbą inwazji rosyjskiej, ani sporem odwiecznym z niemcami o morze wtedy rynkiem zbytu i faktorją pośredniczącą był jeszcze Wiedeń, na 979 tysięcy głosów, zaledwie 16,2 proc. otrzymały stronnictwa narodowe. Oddalone niebezpieczeństwo pozwalało przywódcom stronnictw ludowych z zimną krwią rozważać sprawy państwowe „zimnej krwi, panie hrabio", — Witos do Skabka w czasie kryzysu gabinetu Paderewskiego, i angażować się w szybszem roztrzyganiu spraw, związanych ż przeludnieniem i sprawą rolną. 539 tysięcy głosów padło na rzecz stronnictw ludowych — lewicowych 55,19 proc. Poza tem ta mało uprzemysłowiona Małopolska zachodnja, skrępowana przez Austrję w dziedzinie rożwoju przemysłowego, dała 174 tysiące głosów na rzecz programu P. P. S.

W Wielkopolsce i Poznaniu, naodwrót, ze względu na sąsiedztwo niemieckie, oraz na inny ustrój stosunków rolnych, nakoniec z powodu lepszego stanu gospodarczego niż w Królestwie i Małopolsce, 495 tysięcy głosów na listy zbiorowe kompromisowe i narodowe, w czem Związek Ludowo—Narodowy uzyskał 7,81 proc. z ogólnej liczby 773 tys. głos. wielkopolskich i pomorskich.

Narodowi robotnicy, którzy uzyskali zaledwie 20 proc. głosów liczby P. P. S.; w województwach zachodnich osiągnęli dziesięciokrotnie większą liczbę niż P. P. S.

P. S. L. uzyskało 17 tysięcy głosów. Niemcy 96 tysięcy głosów.

Sytuacja kraju wymagała regulowania spraw społecznych, mając na widoku ich znaczenie dla natychmiastowych celów charakteru państwowego. Nastroje wyborców i uświadomienie posłów narzucało regulowanie spraw państwowych ze stanowiska kryterjum społecznego i doraźnego. Należy, jeszcze raz podkreślić, że środków dla realizacji rząd nie odziedziczył po zaborcach, a sejm nie był w stanie ich dostarczyć jeszcze dzisiaj naród niemiecki rożporządźa miljardem mk. złotych, Polska w roku 1918 nie miała jednej marki złotej, dzisiaj — przeszło 30 miljonów złota i 45 miljonów srebra.

Lista współpracowników prasy prawicowej żydowskiego pochodzenia.

„Dzień Polski" pisze:

Henryk Cederbaum, Aleksander Kraushar, Zuzanna Rabska, z domu Kraushar, L. Brun właściwie Brün, Jerzy Ohrenstein (Oreński), Irena Panonkowa (z domu Jawitz), Maks Goldscheider (Goryński), S. Auerbach we Francji S.. Aubac, Wacław Muttermilch „Bojomir", B. Merwin (Menkes), Juljusz Kleiner, Ignacy Weinfeld Wiktor Natanson, Stefan Natanson, dr. Saphir, dr. Alfred Kohl (Kielski), Leon Poncz Pączewski, W. Mabaum, A.. Kronenblech-Kroński, Hortensja Lewentalowa, M. Szarski (Felnkuch), Spis ten jest niepełny.....

Tak wygląda „czysta" polskość prawicy, o której się tyle krzyczy ochrypłym głosem.

O oszczerstwa w druku.

Oszczerstwa pomieszczane od szeregu miesięcy w tygodniku „Głos Kaliski“ znajdują zasłużoną ocenę przed kratkami sądowemi. I tak znowu w dn. 17 bm. rozpatrywane były w Kaliskim Sądzie Okręgowym dwie sprawy przeciwko b. redaktorowi „Głosu Kaliskiego“ p. Henrykowi Przybylskiemu i jedna przeciwko b. prezydentowi m. Kalisza i byłemu ministrowi p. Janowi Michalskiemu o oszczerstwo w „Głosie Kaliskim“.

Skład sądu stanowili sędziowie: Fedecki i Kiełczewski pod przewodnictwem wice-prezesa Sądu p. Kaczkowskiego.

Oskarżenie wnosili pp.: adwokaci: Walewski i Koszutski z Warszawy i mec. Engelhardt z Kalisza, oskarżonych bronił adwokat Jurkowski z m. Łodzi.

W pierwszej sprawie mec. Engelhardt w imieniu ławnika Magistratu p. Moreau oskarża byłego redaktora „Głosu Kaliskiego“ p. Henryka Przybylskiego, iż tenże w Nr. 30 „Głosu Kaliskiego“ podał w wątpliwość jego uczciwość, szkalując tym jego dobre imię i utrudniając mu jego pracę na polu gospodarki miejskiej.

W rzeczowym i jasnym przemówieniu mec. Engelhardt wykazał celową oszczerczą kampanję „Głosu Kaliskiego“ przeciwko zarządowi miasta, nielicującą z powagą prasy, prosi Sąd o surowe ukaranie redaktora.

Obrońca p. Przybylskiego adw. Jurkowski usiłuje zbagatelizowa enuncjacje „Głosu Kaliskiego“ dowodząc, że nazwisko p. Moreau w owych notatkach nie było umieszczone, a p. Przybylski oświadcza, iż notatkę tę pomieścił w dobrej wierze, będąc przekonanym, iż polega ona na prawdzie.

Innego jednak zdania był Sąd, który po krótkiej naradzie wydał wyrok skazujący p. Henryka Przybylskiego b. redaktora „Głosu Kaliskiego“ na siedem dni aresztu oraz na zapłacenie kosztów sądowych.

Po odczytaniu wyroku mec. Engelhardt oświadcza w imieniu p. Moreau że jeżeli p. Przybylski powyższy wyrok ogłosi w „Głosie Kaliskim“ „Gazecie Kaliskiej“, „Przeglądzie Kaliskim“, to odsiadywanie kary daruję.

Ponieważ p. Przybylski na tą propozycję się zgodził, p Przewodniczący ogłosił, iż Sąd wyrok skazujący p. Przybylskiego umarza.

W drugiej sprawie mec. Koszutski w imieniu prezydenta miasta oskarża p. Przybylskiego, iż w „Głosie Kaliskim“ pomieścił notatki posądzające p. Prezydenta o przywłaszczenie sobie dobra publicznego przez wywiezienie z Parku Miejskiego palm na Półko.

Pomimo zeznań świadków, którzy stwierdzili, iż od jedenastu lat palmy nie tylko nie były wywożone po za obręb parku, a oprócz tego na Półko nie były wywożone żadne wogóle kwiaty lub krzewy, obrońca p. Przybylskiego mec. Jurkowski chcę tą sprawę również zbagatelizować, a nawet dziwi się, iż p. Prezydent notatkę tę, która jego zdaniem uważać należy za satyrę, czuje się obrażonym i prosi o uniewinnienie swego klijenta.

W odpowiedzi na co oskarżyciel mec. Koszutski piętnując taktykę „Głosu Kaliskiego“ zaznacza, iż posądzenie kogoś o przywłaszczenie sobie mienia publicznego nie tylko nie można, ale nie wolno nazwać satyrą, gdyż satyra może niemiłosiernie chłostać złe czy nie udolne czyny, ale odbieranie komukolwiek czci i dobrego imienia nie jest satyrą, a oszczerstwem.

Pan Przybylski zaznacza, iż notatkę tą przyjął nie sprawdziwszy jej, gdyż go zapewniono, iż powyższy fakt miał miejsce.

Wobec niezbitych dowodów iż notatka o wywiezieniu palm była wyssaną z palca. Sąd po krótkiej naradzie skazał p. Henryka Przybylskiego b.. redaktora „Głosu Kaliskiego“ na dziesięć dni aresztu i na zapłacenie kosztów sądowych. Od wyroku tego p. Przybylski zakłada apelację.

W trzeciej sprawie jako oskarżeni stają b. prezydent Kalisza i były minister aprowizacji p. Jan Michalski i p. Henryk Przybylski..

Oskarżenie zarzuca im, iż publicznie w prasie zarzuciwszy prezydentowi Kalisza p. K. Koszutskiemu, iż był komisarzem bolszewickim w czasach, kiedy bolszewicy stanowiska te obsadzili ludźmi swoimi, zaufanymi, twierdzili, iż człowiek taki nie powinien stać na czele miasta.

Na zapytanie p. Przewodniczącego czy oskarżeni przyznają, iż zarzut ten pomieścili w prasie, p. Michalski odpowiada twierdząco, a p. Przybylski zaznacza, iż w owym czasie jeszcze nie był redaktorem „Głosu Kaliskiego.

Cały szereg świadków powołanych do tej sprawy, świadków takich, jak p. Sędzia Bacciareli, którzy z panem Prezydentem Koszutskim byli w w Rosji w bliskich stosunkach w centralnym komitecie obywatelskim dla spraw uchodźców, stwierdzili, iż p. Koszutski pracował z wielkiem poświęceniem jako instruktor C. K. O. w celu ulżenia doli licznym polakom uchodźcom w głębi Rosji, których następnie partjami wysyłał do Polski, że pomimo licznych namów swych znajomych aby wrócić do Polski, stanowiska swego nie porzucił doputy, dopóki nie zorganizował ostatniego transportu uchodźców, z którymi, mając pod opiekę ochronkę, powrócił do kraju.

Zeznania świadków tych poparte zostały całym szeregiem dokumentów.

Również świadkowie oskarżonego p. Michalskiego, mający stwierdzić, iż p. Prezydent Koszutski brał czynny udział w samosądach chłopskich w Rosji, stwierdzili, iż p. Koszutski ze zgrozą opowiadał im o samosądzie chłop., którego był mimowolnym świadkiem.

Swiadek zaś mający stwierdzić, iż p. Koszutski był komisarzem bolszewickim w Rosji oświadcza,, iż nic o tem nie wie. Wtedy p. Michalski zapytuje: „a pamięta pan w Hotelu Francuskim — mówił pan, iż panu mówiono, że Koszutski był komisarzem“, a na to świadek odpowiada: „tak, pamiętam, że nie tylko w Hotelu, ale kiedy się tylko pan ze mną spotkał, zawsze mi mówił, że Koszutski był komisarzem“.

Powołany jako świadek p. Michalskiego b. inżynier miejski p. Pajzderski nie stwierdził również, aby p. prezydent Koszutski był komisarzem bolszewickim lub brał udział w samosądzie a mówił tylko, że p. prezydent wydał olbrzymie sumy na remont swego mieszkania, że robotami temi kierował p. Prezydent sam, że on się na to nie zgadzał, na zapytanie jednak adwokata stwierdza że mieszkanie było strasznie zrujnowane, że oświetlenie gazowe było już dawniej założone, że rachunki za remont mieszkania p. Pajzderski sam podpisywał, że gdyby materjał był kupiony u przedsiębiorców byłoby to daleko więcej kosztowało itd. Jednem słowem p.. Pajzderski dla sprawy, do której był wezwany nic nie mógł dorzucić wykazującego prawdomówność p. Michalskiego.

Po wysłuchaniu świadków oskarżyciele adwokaci Koszutski i Walewski w swych świetnych przemówieniach skreślili cele ataków oszczerczych „Głosu Kaliskiego“, nazywając takowy pismem rewolwerowo-amerykańskim, wskazali również na chęć osobistych porachunków p. Michalskiego i „Głosu Kaliskiego“ za pomocą różnych nieprawdziwych i wyssanych z palca oszczerstw i insynuacji dowodząc, że graju? tu być może również zawiedzione ambicje.

Wykazując dalej szkodliwość dla gospodarki miejskiej, rozsiewanych w piśmie plotek i oszczerstw, składają dokument stwierdzający, iż jeden z płatników podatku, powołując się na artykuły w „Głosie Kaliskim“, odmówił płacenia podatku nazywając całą Radę Miejską i Zarząd Miasta z p. Prezydentem na czele łobuzami i złodziejami, co jest jednym z najlepszych dowodów jaki cel miały enuncjacje zamieszczane w „Głosie Kaliskim“.

Oskarżyciele stwierdzając, że w sprawach takich jak ta, zawsze jeden musi być skazany, bo jeżeli oskarżony będzie uniewinniony, to tem samem oskarżyciel jest skazanym, uważają, że p. Prezydentowi słusznie należy się od sprawiedliwości rehabilitacja i dlatego proszą o surowe ukaranie świadomie za fałszywe rozsiewanie oszczerstw.

Obrońca oskarżonych stwierdziwszy, iż pan Przybylski w owym czasie nie był redaktorem, że artykuły te pisał p. Michalski, który miał na tyle odwagi osobistej, iż mając jakoby na celu dobro gospodarki miejskiej wystąpił publicznie przeciwko p. Prezydentowi Koszutskiemu i w rezultacie po raz trzeci usiłuje zbagatelizować tą sprawę, chcąc tem wykazać niewinność swego klijenta.

Po przemówieniach obrońcy, oskarżycieli w ostatniem słowie zabiera głos p. Michalski i półgodzinnym elaboracie, przedstawia swoją działalność jako prezydenta, odczytując wyjątki z wydanej przez siebie broszury p. t. „Z czasów mojej prezydentury“ dowodzi dalej, że bo wystąpienia w prasie zmuszało go dobro miasta a nie cel osobisty jednocześnie komunikuje, iż inkryminowany mu artykuł napisał dla tego, że jakoby p. Starosta miał powiedzieć, iż był inicjatorem rewizji ministerjalnej, przeprowadzonej w sprawach aprowizacyjnych (o czem w Broszurze „Z czasów mojej prezydentury“ niema ani słowa).

Oświadczenie to na żądanie oskarżycieli zostało zaprotokułowane i zapewne będzie powodem nowej sprawy.

W dalszym swym przemówieniu p. Michalski dziwi się, że Kalisz jest jedynym w Polsce miastem, na czele którego stoi prezydent Komunista, co znów zostało wciągnięte do protokółu (a więc jeszcze jedna sprawa) i w rezultacie głosem zmęczonym kończąc przemówienie o swej działalności zaznacza p. Michalski, iż gdyby został skazany to jednak działalność jego powinna być oceniona.

Poczem p. Przewdn. zarządził przerwę i o g. 4-ej Sąd wydał wyrok skazujący p. Jana Michalskiego na dwa tygodnie więzienia i opłatę kosztów sądowych, oraz ogłoszenie wyroku w gazecie miejscowej. Zaś b. redaktora p. H. Przybylskiego Sąd uniewinnił.

Tak się zakończyła druga serja procesów o oszczerstwo, wkrótce jednak nastąpi dalszy ciąg, tj. trzecia serja.

W niedzielę, dnia 22 października r. b. o godzinie 11-ej rano odbędzie się uroczystość odsłonięcia pomnika wraz z nabożeństwem żałobnem za

B. .P

Maurycego Hamburgera

na cmentarzu wyznania mojżeszowego, na które to zaprasza krewnym, przyjaciół i znajomych

RODZINA.

KRONIKA.

— Z TOWARZYSTWA WIOSLARSKIEGO.

Niniejszym podaje się do wiadomości druhów, że dnia 21 bm., tj. w sobotę o godz. 7-ej wieczorem w zimowym lokalu odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie.

O liczny udział druhów wobec ważnych spraw prosi Zarząd K. T. W.

— TEATR CZARODZIEJSKI.

Znany już z poprzednich występów w Kaliszu najlepszy polski iluzjonista p. Bosko występuje od środy w sali Rzem. Carz.. Produkcje p. Bosko są nadzwyczaj zręczne, to też cieszą się powodzeniem i są oklaskiwane przez publiczność. Pan Bosko pozostaje w Kaliszu do niedzieli włącznie. W niedzielę po południu p. Bosko daje przedstawienie po cenach zniżonych dla młodzieży.

— KONCERT KAZ. MAKOWSKIEGO.

W dniu 21 bm. w sali Tow. Muzycznego wystąpi ze swoim recitalem prof. Szkoły Muzycznej p. Kazimierz Makowski.

Program wypełni utworami Chopina.

50 % dochodu z koncertu przeznaczono na odnowienie Kościoła O.O. Jezuitów w Kaliszu.

Początek o godz. 8 wieczorem..

Bilety do nabycia w dzień koncertu przy kasie.

— SPRAWOZDANIE Z LOTERJI.

Loterja fantowa na restaurację kościoła OO. Jezuitów w Kaliszu, urządzona w dniu 15-go bm. dzięki ofiarności WPani inżynierowej Karwacińskiej, a gorliwemu poparciu kilku Pań zwłaszcza WPani Marji Młynarskiej, przyniosła 210,420 m. dochodu.

Za tę ofiarę składa Szanownej ofiarodawczyni fantów, jak również wszystkim, którzy dopomogli do urządzania tej loterji Stokrotne Bóg zapłać.

Ks. Jan Mayer, Rektor Jezuitów.

— OCHRONA KUROPATW.

Urząd wojewódzki zawiadomił starostów województwa łódzkiego oraz komisarza rządu na miasto Łódź, że z dniem 11 października rb. zamknięte zostało polowanie na kuropatwy aż do odwołania.

— KOMUNIKACJA LOTNICZA Warszawa—Konstantynopol—Ministerstwo Poczt i Telegrafów komunikuje: z dn. 5 października rb. podjęto pocztową komunikację lotniczą między Warszawą i Konstantynopolem. Odlot z Warszawy dwa razy tygodniowo we środy i soboty podobnie, jak do Bukaresztu. Opłata podatkowa za przesyłki lotnicze z Warszawy do Konstantynopola równa się poczwórnej kwocie zwykłej opłaty pocztowej.

— KINOTEATR „POLONIA“ wystawia od wtorku 17-go października 1922 roku tylko 5 dni Niebywałe arcydzieło kinematograficzne wytwórni „Goldwin Distributing Corporation“ New-Yorku p. t. „Więzy miłości“ Dramat nastrojowy w 5 aktach ze słynną gwiazdą film. Paulina Frederika w roli głównej przy współudziale 5-cio letniego artysty, którego gra wprowadza w podziw.

Nad program: Król śmiechu Harle Lloyd w arcywesołej farsie p. t. „On nie zna granic w miłości“.

Redaktor [illegible]. Wydawca — „Gazeta Kaliska“ Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej“ Aleja Józefiny 1.